

Najważniejsze wypadki doby ostatniej

Fiasko paktu Niemcy - Włochy - Sowiety

Tydzień temu, aczkolwiek mieliśmy poważne wątpliwości co do dojścia do skutku paktu — to jednak nie mogliśmy z pewnością twierdzić, iż pokładane w nim przez Niemcy nadzieje tak się rozwijają.

Niemcy zostały mu wierne. Natomiast dwaj pozostali kontrahenci poszli każdy w swoją stronę.

Sowiety przez usta Mołotowa dały do zrozumienia, że pragną zachować neutralność, a nawet dążą do poprawy stosunków z Anglią i Francją.

Włochy ze swojej strony też działają raczej na własną rękę. W tych dniach podpisały umowę handlową z Francją, prowadząc równocześnie

rozmowy o zawarcie umowy z Anglią.

Nie bez znaczenia jest wyjazd do Włoch p. René Besnard'a, po przybyciu do Paryża p. François Poncet, ambasadora francuskiego w Rzymie. Wiemy bowiem, że p. Besnard senator i b. minister spraw zagranicznych ma dużą łatwość w podejściu do rządów faszystowskich. On to bowiem prowadził pertraktację z gen. Franco o układ z Hiszpanią w roku ubiegłym, po zakończeniu wojny domowej. Chociaż wyjechał on do Włoch jako komisarz wystawy w 1942 roku w Rzymie, to z pewnością niewiele o wystawie będzie mówił.

Konferencja najwyższej sojuszniczej rady wojennej

Odbyła się rada wojenna, w której po raz 1-szy p. P. Reynaud uczestniczył jako premier Francji. Jedną z ważniejszych uchwał, jakie zostały powzięte, była deklaracja o tym, że ani Francja ani Anglia nie zawrą oddzielnie pokoju lub zawieszenia broni. Pomimo, że nie było żadnych co do tego wątpliwości — to uchwałą tą chciano rozwiać marzenia Hitlera o możliwości skłócenia sojuszników między sobą.

Z innych ważnych decyzji podkreślić należy decyzje zaostrożenia działań wojennych i blokady Niemiec za zgodą lub nawet bez zgody państw neutralnych.

Nie można pominąć również dążeń

do spotęgowania działalności państw sojuszniczych na Bałkanach.

Zarówno Francja jak i Anglia zwołały do swoich stolic swoich przedstawicieli dyplomatycznych, aby zaznajomić się z sytuacją polityczną krajów europejskich, w których urzędują, i dać swym dyplomatom odpowiednie instrukcje.

Jako pierwsze oddźwięki uchwały wymienimy mowę angielskiego ministra obrony narodowej p. Churchilla zapowiadającą zwiększenie tempa wojny. Można również łączyć z tym rozmowy gen. Weyganda z premierem p. Reynaud i z p. Min. Daladier.

Samoloty z Ameryki dla aliantów

Olbrzymi wysiłek finansowy Anglii i Francji wynika z faktu, że alianci zakupują w Stanach Zjednoczonych samoloty za sumę około 1 miliarda dolarów — czyli około 30.000 samolotów.

Wykonanie tej ilości aeroplanów nawet przy rozmiarach produkcji amerykańskiej wymaga wiele czasu. To też Stany Zjednoczone chcą przyspieszyć wykonanie zamówienia zręczy się na czas jakiś produkcji dla

celów własnego zbrojenia.

Ponieważ produkcję niemiecką przy maksymalnej jej rozbudowie ocenia się na około 25.000 samolotów rocznie, przeto same Stany Zjednoczone dostarczyłyby więcej samolotów, niż Niemcy produkują wogóle. A przecież alianci budują aeroplany oprócz tego u siebie, w Kanadzie i w Australii. Razem to da cyfry, które przewyższają kilkakrotnie produkcję niemiecką.

Ogłoszenie niemieckiej «Białej księgi»

Po powrocie Sumner Wellesa do Stanów i oświadczeniach prezydenta Roosevelta, że wysłannik jego nie przyniósł żadnej propozycji pokoju, a więc z chwilą, gdy stało się dla Niemców jasnym, że Roosevelt nie będzie pośredniczył w sprawach pokoju, Niemcy ogłosiły «Białą Księgę» w której starają się wskazać, że także Roosevelt przyczynił się do rozpętania wojny. W księdze Niemcy przytaczają dokumenty, które rzekomo znaleźli z polskim Ministerstwem spraw zagranicznych w Warszawie.

Jak widać z odbitek fotograficznych raporty ambasadora Polski w Waszyngtonie psane są źle po polsku — co świadczy o tym, że zostały spreparowane przez Niemcy.

Również zainteresowani dyplomaci Stanów przeczą — aby mieli przeprowadzić rozmowy, o których mo-

wa w sfalszowanej księdze.

Opinia amerykańska przyjęła z oburzeniem dzieło propagandy niemieckiej, która jak ogólnie podają tylko pomógł Rooseveltowi, a nie zaszkodziła mu — jak tego chcieli dopiąć Niemcy.

Wybory w kanadzie

Wybory kanadyjskie przyniosły zwycięstwo rządowi p. Mackenzie King, zwolennikowi ścisłej współpracy z Wielką Brytanią i udziału w wojnie przeciw Niemcom.

Deficyt budżetowy Anglii

Ogłoszone niedawno zamknięcie budżetu za rok 1939-40 — wykazuje około 141 milionów franków deficytu.

Świadczy to, o kolosalnym wysiłku społeczeństwa angielskiego.

Zacieśnienie blokady

Premier Chamberlain w swoim oświadczeniu potwierdził wiadomości o zwiększeniu blokady w celach uniemożliwienia dowozu materiałów potrzebnych dla produkcji wojennej oraz dowozu żywności.

Według korespondenta Times rząd angielski postanowił zakupić w Turcji całą produkcję chromu, wywożonego przez Niemcy do wyrobu dział. Dalej, rząd brytyjski kupi wielkie ilości nafty w Rumunii — tranu w Norwegii, wreszcie udało się Anglii uzyskać w Hiszpanii przystąpienie

do bloku szterlingowego oraz zawrzeć umowę o zaprzestaniu eksportu hiszpańskiego do Niemiec (głównie miedź i ruda z Marokka).

Co do rudy szwedzkiej — to należy odóżniać dwa gatunki Ruda wydobywana w południowej części Szwecji, która z ustąpieniem lodów mogłaby być transportowana przez Bałtyk jest znacznie gorsze od rudy wydobywanej na północy, i która szła do Niemiec przez Atlantyk wzdłuż brzegów Norwegii.

Neutralni

Holandia zakupuje działa w Stanach Zjednoczonych za 200.000 dolarów.

Szwecja ze swojej strony zwiększyła ilość wojska o 100.000 ludzi, zakupując równocześnie w Stanach 295 samolotów i 400 motorów lotniczych. Ponadto Szwecja fortyfikuje wyspy na morzu Bałtyckim. Nawet Włosi zwiększają liczebność swoich wojsk powołując pod broń nowe roczniki.

Czyżby to następstwo kierowania niemieckiego importu drogą przez morze Adriatyckie?

Norwegia gęsto się tłumaczy z racji pozwolenia na korzystanie Niemcom ze swoich portów i wód terytorialnych dla transportu rudy szwedzkiej.

Z tego krótkiego przeglądu działań neutralnych widać, że niebawem czują się bezpieczni i obawiają się wciągnięcia do wojny.

Turcja coraz ściślej współpracuje. Z Anglią i Francją

Niedawno odbyły się rozmowy wojskowe angielsko-francusko-tureckie w Aleppo, gdzie mówiono ewentualne możliwości wspólnego działania.

Jako dalszy dowód bliższej współpracy aliancko-tureckiej wymienimy przystąpienie Turcji do bloku szterlingowego. W ten sposób funt turecki tak jak frank francuski zostanie

związany z funtem angielskim, w połączeniu z umowami handlowymi, które Turcja zawarła uprzednio z Francją i Anglią oraz w związku z umową turecko-syryjską możemy stwierdzić, że przyjaźń z Turcją coraz bardziej się zacieśnia.

Eugeniusz Barot.

Obecny nasz udział w wojnie

W poprzednim numerze podaaliśmy wiadomość o pierwszych samolotach polskich, które wyruszyły na front, dziś możemy podać z dumą, że według informacji angielskiego dziennika Daily Mail z dn. 24 marca sześć polskich trawlerów będzie, a może już zostało dołączonych do angielskich poławiaczy min.

Jeżeli sobie przypomnimy że już poprzednio współdziałały z flotą angielską nasze kontrtorpedowce i łodzie podwodne — i że nasze dzielne jednostki bojowe zostały wyróżnione przez króla Anglii, to możemy powiedzieć, że walczymy na równi z aliantami w powietrzu i na morzu.

Nie można zapominać o tym, że oddziały naszych wojsk — gotowe całkowicie do walki — miały w początkach marca udać się śladem żołnierzy polskich do Finlandii.

A zatem wszędzie, gdzie toczy się walka płynie polska krew o naszą wolność i wolność wszystkich narodów Europy, i tą walkę nieubłaganą prowadzimy nawet na ziemiach obcych zdawałoby się — uprzednio zgniecieni przez wroga.

E.B.

Gestapo znęca się nad księżmi katolickimi

«La Croix» podaje, że na ziemiach polskich, zajętych przez Niemcy, podobnie jak w całych Niemczech, Gestapo podwaja aktywność i występuje ostro przeciwko księżom katolickim.

Nie ma dnia, żeby nie było licznych aresztowań. Na ziemiach niemieckich jest już obecnie 55 szkół bez nauki religii. (La Croix 29. III.)

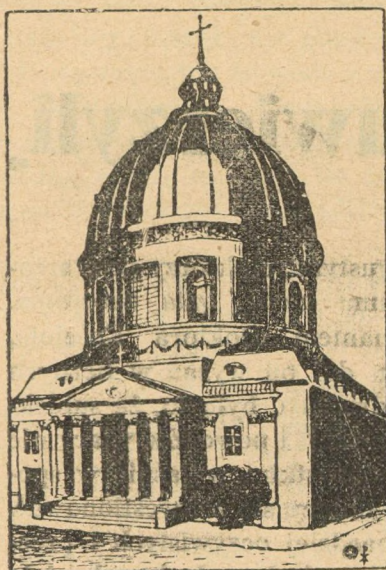
Walka z Wielkanocą

Związek bezbożników w Moskwie rozpoczął niezwykle intensywną kampanię przeciw obchodzenia świąt Wielkanocy. Na ten cel wyasygnowano 2800 tys. rubli. Dotychczas odbyło się już 14 tys. wieców «przeciw wielkanocnym». W okupowanej części Polski akcją tą kieruje Jarosławski. Związek bezbożników sowieckich wysłał gubernatorowi niemieckiej okupacji Frankowi podziękowanie za powzięte przez niego środki walki z Kościołem w Polsce. Sowieckiej prasie nakazano nie przyjmować listów, adresowanych do Watykanu, ponieważ Sowiety nie uznają Watykanu ani za państwo ani za miasto.

Zniemczenie nazw ulic w Łodzi

«Lodscher Zeitung» ogłasza, że wszystkie nazwy ulic w Łodzi zostały zniemczone. Dziennik ten wydał specjalny spis ulic.

NARÓD
WIERNY BOGU
NIGDY NIE ZGINIE



NABOŻEŃSTWA
KOŚCIÓŁ POLSKI
W PARYŻU

263 bis rue Saint-Honore.

Niedziela Przewodnia.
Kazanie w Kościele Polskim.

Nabożeństwa polskie i spowiedź
wielkanocna w dep. Seine Inférieure

Sobota, 6-go kwietnia
Petit Quevilly (w kościele św. Antoniego) od godz. 17-ej.
Grand Quevilly: od godz. 19-ej.

Niedziela, 7-go kwietnia
Petit Quevilly: spowiedź od godz. 8-ej rano.
Msza św. z kazaniem o godz. 9.30.

Poniedziałek, 8-go kwietnia
Rouen (w Ernement): spowiedź od godz. 7-ej rano, poczym Msza św.
Le Trait (w kaplicy): od godz. 10-ej.
Yvetot: od godz. 16-tej.

Wtorek, 9-go kwietnia
Grainville-la-Teinturière: spowiedź od godz. 8-ej rano, potem Msza św. z kazaniem.
Cany: od godz. 15-ej.

Środa, 10-go kwietnia
St. Valery-en-Caux: spowiedź od godz. 8-ej, potem msza św.

Czwartek, 11-go kwietnia
Daubeuf - Serville: spowiedź od godz. 8-ej, potem msza św.
Fécamp: od godz. 16-ej.

Piątek, 12-go kwietnia
Goderville: spowiedź od 8-ej, potem msza św.

Od piątku wieczór do niedzieli:
Le Havre: Misja św.
Dnia 12 kwietnia: kazanie, nabożeństwo o godz. 20-ej.
Dnia 13 kwietnia: msza św. o godz. 9-ej, spowiedź o godz. 20-ej; kazanie, nabożeństwo, spowiedź.
Dnia 14-go kwietnia: spowiedź, komunია św. od 8-ej rano; msza św. z kazaniem o godz. 11-ej.

Duszpasterz polski z Amiens.



POLSKA
NIE ZGINIE NIGDY,
ALBOWIEM W
DUSZY KAŻDEGO
POLAKA ŻYWA
JEST WIARA W
BOGA

LEKcja

1 Piotr. II. 21 — 25.

Najmilsi! Chrystus ucierpiał za nas zostawując wam przykład, abyście naśladowali tropów jego. Który grzechu nie uczynił, ani należąca była zdrada w uściskach jego. Który, gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, lecz się pod-

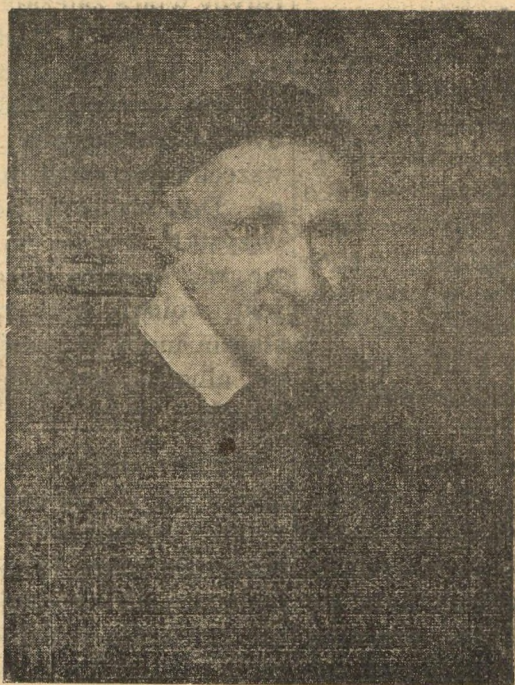
dawał niesprawiedliwie sądzącemu. Który sam na ciele swem grzechy nasze nosił na dżewie, abyśmy umarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości; którego sinością jesteście ułeczeni. Boście byli jako owce błądzące, ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych.

EWANGELIA

Jan X. 11 — 16.

Onego czasu mówił Jezus Faryzeuszom: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce i ucieka; a wilk porywa i rozpląsa owce. A najemnik,

uciekł, iż jest najemnikiem, i niema pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam moje, i znają mnie moje. Jako mnie zna Ojciec, i ja znam Ojca: a duszę moję kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są mej owczarni; i one potrzeba, abym przywiódł, i słuchać będą głosu mego, i staną się jedna owczarnia i jeden pasterz.



ŚW. WINCENTY A PAOLO

Oreǳie Prymasa Polski
do Polaków we Francji

Ksiąǳ Kardynał August Hlond, Prymas Polski z woli Ojca św. sprawuje opiekę duchowną nad wszystkimi Polakami przebywającymi za granicą.

Na terenie Francji w imieniu Ksiąǳa Prymasa Polski kieruje duszpasterstwem polskim, jako Jego przedstawiciel, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

W tych dniach powrócił z Rzymu Ks. Dr. Franciszek Cegielka, Rektor Polskiej Misji Katol. we Francji i przywiózł błogosławieństwo i oreǳie Prymasa Polski.

Ksiąǳ Prymas bardzo żywo interesuje się losem i położeniem Rodaków naszych we Francji. Wyrazem tego zainteresowania jest między innymi Jego oreǳie do Polaków we Francji, które w całości poniżej podajemy.

DO KOCHANYCH RODAKÓW

WE FRANCJI

"Nie żałowało was nieszczęście Rzeczypospolitej. W gościnnym kraju kultury i swobód górujecie duchem nad poprzednimi emigracjami polskimi, trwając w wierze w rychłe wskrzeszenie nowej Polski, służąc sprawie jej odbudowy, wacząc o jej oswobodzenie. Wyrażam Wam za to swą wdzięczność i swe prymasowskie uznanie.

Wiarą rozświećcie ciemny sens narodowej tragedii. W planach Opatrzności, które są zawsze planami dobra i zbawienia, nie po to zachowała się Rzeczpospolita pod ciosem wrogiego najeźdźcy, by beznadziejnie i bezowocnie cierpieć, lecz raczej po to, by się w bólu hartować, by się w pokucie uznać i w męczeństwie nabierać godności. Polska ma się z upadku podnieść lepsza i szlachetniej-

sza. W nowym świecie, który się wyłoni z olbrzymiej rozprawy o zasady sprawiedliwości w pożyciu ludzkim a w którym przodować będą te narody, które najwięcej skorzystają z apokaliptycznej pokuty łamiącej grzechy ludów, Polska ma być czołową wyrazicielką wartości moralnych zarówno w swym wewnętrznym życiu jak i w stosunkach międzypaństwowych.

Nowa Polska nie będzie stała bezbożnictwem, sekciarstwem, antykościelną polityką, lecz duchem Chrystusowym i chrześcijańską kulturą. Zbliźmy się do Boga, pogłębmy swą religijność, żyjmy duchem wiary, módlmy się.

Gniew boży odstawia i odstawi ostatecznie od przewodnictwa w narodach tych, którzy świadomie i hardo depcą moralne prawo. Poprawmy się z win! Oczyśćmy swe prywatne i narodowe sumienie! Pokutą, szczerym nawróceniem oderwijmy się od grzechów, by ich nie wnosić z powrotem w życie Polski. Nowa moralna karta narodu musi być jasna i chwalebna.

Służmy ojczyźnie z niezłomną wiernością, z nieugiętą wolą, z niesłabnącą ofiarnością, z wytrwałością aż do tryumfu, aż do odbudowy Państwa, aż do końca. Wspierajmy karnie i lojalnie Rząd Rzeczypospolitej i jego poczynania. Sercami i opieką otoczmy nową Armię polską. Budujmy polską zgodę, polską jedność, polski honor, polski rewanż, polską swobodę i wielkość.

Za losy i ducha ojczyzny jesteście odpowiedzialni więcej niż inne pokolenia. Tą odpowiedzialnością natychmiajmy każdy swój czyn. Nie uchylajmy się od żadnej przysługi dla Polski, aby w niczym nie zabrakło naszego współdziałania z Opatrznością bożą w dziele odbudowy Rzeczypospolitej i utrwalenia Królestwa Chrystusowego zarówno w jej granicach jak i w jej nowych posłannictwach.

Niech was ma w opiece Najświętsza Matka Boska, ta Niepokalana z pirenejskiej gróty i ta można Królowa nasza z Jasnej Góry!

Z serdecznym oddaniem i błogosławieństwem.

August Kard. HLOND

Rzym, dnia 28 marca 1940

Dodatek społeczno-literacki

“POLAKA WE FRANCJI”

X. AUGUSTYN JAKUBISIAK

Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Istotę wiary religijnej i jej zasługę tłumaczy nam Chrystus w dzisiejszej Ewangelii. Warunki, jakich Tomasz domagał się do tego, aby uwierzył, nie należą do wiary, ale do wiedzy: «Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebiccia gwoździ, a nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę». Innymi słowy mówiąc, Tomasz żądał dla wiary swojej tej oczywistości, jaką dać może tylko świadectwo zmysłów. Chociaż jednak świadectwo to utwierdziło go w wierze, — Chrystus nie uznał takiej wiary za najlepszą: «Iżes mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli». Wiara bowiem prawdziwa nie opiera się na świadectwie zmysłów, ale na wewnętrznym uznaniu, które to uznanie jest sprawą umysłu, serca, a zwłaszcza woli.

Bez zgody woli nie ma wiary, tam nawet, gdzie jest obfitość dowodów zmysłowych jak najoczywistszych. Gdyby Tomasz nie miał tego zasadniczego usposobienia czy nastawienia woli, które jest niezbędne do możliwości wiary, nie przekonał by go widok zmartwychwstałego Zbawiciela i dotknięcie się własną ręką blizn po Jego ranach. Mógł by on, co najwyżej, stwierdzić tożsamość osoby Jezusa przed i po Męce, od takiego jednak stwierdzenia do uznania, że Jezus zmartwychwstał, do okrzyku «Pan mój i Bóg mój», jest bardzo daleko, przepaść cała, taka

jaka oddzielała w pośród bezpośrednich świadków życia i czynów Chrystusa garstkę wiezących od większości wątpiących lub wręcz niewierzących.

Nie wystarczają również do wiary najbardziej nawet przekonujące argumenty rozumowe lub uczuciowe. Kto nie chce wierzyć, tego ani rozum, ani nawet serce nie skłoni do wiary. Ustrój świata, którego przedziwna prawidłowość wprowadzała już w podziw Anaksagoras i skłoniła go do uznania Boga jako «vovs» czyli jako Rozum Najwyższy, natura i zasięg władz ducha ludzkiego z jego dążeniami i potrzebami, przerastającymi sferę przyrodzoności, niesłychana sprawność organów ciała naszego i głęboka ich celowość, zdumiewająca coraz bardziej umysły uczonych, wreszcie najwyższe, najbardziej wstrząsające przeżycia osobiste, wszystko to nie przyczynia się do wiary człowieka, jeśli on zasadniczo nie chce Boga. Na wszystkie te dowody Wszechmoc, mądrości i dobroci Stwórcy wzruszy on ramionami i chwycić się będzie najbardziej błahych, powierzchownych i niewiarygodnych hipotez, jak wiara w ślepy przypadek, prosty zbieg okoliczności, lub też nieświadomą siebie początkowo, a mimo to wszystkim rządzącą i w szczegółach bytu się odnajdującą myśl, która przenika wszechświat, do wszystkich tych postulatów uciekać się będzie czło-

wiek, by tylko nie uznać transcendentnego i odwiecznego w mądrości i dobroci swej doskonałego Boga, czyli Opatrzności. Takiej postawy ducha nie przekona, ani skłoni do wiary w Boga, tak jak nie przekonały wszystkich do Chrystusa Jego cuda, na które tylu ludzi patrzyło.

Zasługą prawdziwej wiary jest, że nie wymaga ona świadectwa zmysłów: «Błogosławieni, mówi Chrystus, którzy nie widzieli, a uwierzyli». Wierze takiej wystarcza przeświadczenie wewnętrzne, na pełnym uznaniu oparte, które to uznanie, jak każdy akt sądu, jest nie tylko dziełem umysłu, ale i wolnej woli. Gdyby wiara zależała tylko od umysłu, nie było by ludzi niewierzących, nikomu bowiem nie brak dowodów zewnętrznych i wewnętrznych, świadczących wymownie o wszechmoc, mądrości i dobroci Boga. Dowody te jednak, jak zresztą wszystkie wogóle wywody umysłowe, nie narzucają się z koniecznością wolnej woli człowieka: ta ostatnia może je przyjąć, lub odrzucić, albo też wstrzymać się od sądu o nich.

Z tego wszakże, że wola nasza odgrywa tak ważną rolę w wierze, nie wynika bynajmniej, by ona sama stanowiła wiarę, to znaczy by wiara, będąc czymś w rodzaju autosugestii, nie zawierała w sobie elementów i racji rozumowych, jak niepoprawnie twierdzą, źle interpretując myśl

św. Augustyna, ci, którzy powtarzają za nim: *credo, quia absurdum*. Przekonaniem Doktora Kościoła, któremu dał on wyraz w licznych swych dziełach, było to, że subiektywnych racji i powodów wiary nie można wszystkim wyjaśnić w sposób nie dający się zakwestionować. W najbardziej oczywistych i przekonujących dowodach człowieka, nie chcący uznać Boga, znajdzie zawsze jakiś punkt, który uzna za słaby, niepewny, wątpliwy: to mnie nie przekonuje, to nie jest jasne, oczywiście dla mnie, o tym się przekonamy, jak żyć będziemy, — powiedzieć może i mówi *de facto* w odpowiedzi na najmądrzejsze wywody, dotyczące obecnego działania Boga lub Jego tryumfu w przyszłości. Oto dlaczego Chrystus mówi do Tomasza: «Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».

Wiara nasza, Rodacy moi, nigdy bardziej nie była wystawiona na tak wielkie doświadczenie, jak w chwili obecnej. Wszystko bowiem, w cośmy wierzyli, i w czym pokładaliśmy naszą nadzieję, nie ochroniło nas przed najazdem odwiecznych wrogów naszych. Zawiedli nas ludzie, przewodnicy nasi, w których pokładaliśmy wielką nadzieję, a którzy w doświadczeniu okazali się ślepych wodzami. «A ślepy, jeśli by ślepego prowadził, obadwaj w dół wpadają» (Mat. XV, 15), upomina Jezus Chrystus. Zawiedli nas bliź-

W obronie Warszawy (Ze wspomnień podporucznika Z)

OD REDAKCJI

Niniejszem zamieszczamy my dalszy ciąg powieści, osnutej na tle bohaterskiej obrony Warszawy, napisanej przez jednego z jej obrońców.

2) RODZ. I PIĘKNA JEST ZIEMIA POLSKA

Całą Polskę Jurek znał, ceniał jednakowo. I zdarzało się nieraz, że dumając pod krzyżem wysokiego Giewontu, tęsknił za błękitem tysiąca jezior Augustowskich. Z nad jezior, tęsknił do polskiego morza, a sterując wezbranymi wiatrem żegłami małej jolki bałtyckiej, błądził gdzieś myślą stęsknioną pośród naddniestrzańskich winnic, lub dzikich ostępów Białowieskiej puszczy. Od dwóch lat twarde obowiązki więziły Jurka w Warszawie, kiedy więc przyszła nareszcie upragniona chwila wolności, z prawdziwą rozkoszą opuszczał szare, pracowite miasto i pełną piersią wchłaniał ów miodowy powiew, otaczających go łąk i lasów, i szerokich, złotym już kłosem falujących wokoło pól. Dźwięcznym, metalicznym gangiem grał na pełnych obrotach dwudziestokonnym, czerwonym rumaku, a pochylony jeździec wsłuchując się uważnie w jednostajną muzykę dobrze pracującej maszyny, drobnymi, misternymi ruchami manetki gazu i sprzęgła, wydobywał z cierpliwego Rudge'a prawdziwe maksimum możliwości. «Przed dziesiątą muszę być w Katowicach» postanowił wyjeżdżając. Była niedziela, spodziewał się, że zostanie jeszcze w domu swego młodszego brata, który rozporządzając również motocyklem mógł lada chwila gdzieś wyjechać.

Na prostej jak strzała, granitową kostką wykładanej szosie, nie było o tak wczesnej porze prawie żadnego ruchu, to też obok pędzącej

maszyny tylko mijały domy i zagrody, a czuła wskazówka szybkościomierza na olbrzymich przestrzeniach trzymała się wysoko ponad setką. Od paru godzin trwał już ten wyścig z wiatrem. W tyle pozostały zabudowania Spały, Tomaszowa i Piotrkowa, a hen, za dziesiątym horyzontem, zamajaczyła nad lasami wysmukła sylweta częstochowskiej wieży. W kaplicy Matki Bożej kończyło się właśnie nabożeństwo, a wypełniona nawa wraz z celebrującym księdzem modliła się głośno o Polskę, o pokój, o zwycięstwo krzyża nad barbarzyństwem, całemu światu zagrażającym pogaństwem. «Daj Boże wielkie i święte zwycięstwo słusznej sprawie, modlił się z innymi Jurek. Wierzył, że naród polski nie ułęknie się groźby z zachodu, że zawsze gotów będzie poświęcić wszystko dla lepszego jutra ludzkości, dla zapewnienia Europie prawdziwego i trwałego pokoju. Chwilę tylko zabawił Jurek w świątyni, potem zbiegł do miasta, kupił po drodze bułkę i *kopnął odpoczywający w cieniu kasztanów motocykl*. Przeddefiniował szeroką aleję Marii i skręcił na południe, by po półtoragodzinnym spacerze kredowymi szosami Częstochowskiej Jury, znaleźć się nareszcie wśród hałd, hut i kominów, gęsto ogniem i dymem ziejącego Śląska.

«Mam wolny poniedziałek» — oznajmił na przywitanie Roman, którego starszy brat zastał jeszcze w łazience. — «Wstyd mi przynosisz leniu, podczas gdy ja odwaliłem blisko 400 km., ty nie miałeś czasu ogolić się nawet, — strofował go po bratersku. Jurek, otrzepując swą skórzaną kurtkę z białego kurzu, który podczas krótkiego przejazdu przez kredową Jurę, grubą warstwą pokrył motocykl i porannego jeźdźcę. Przy śniadaniu omówiono program dwudniowej wyprawy, i jeszcze przed południem obydwie maszyny były gotowe do dalszej drogi. Nie przypuszczał nawet, że mamy taką wspaniałą szosę do Warszawy, jestem najzupełniej wypoczęty, i możemy dziś jeszcze ładny szmat drogi odwalić» — mówił Jurek kiedy mijali cichą, na uboczu stojącą radiostację lotniczą, i zdaleka już tylko warczało zadymione, pracą niezliczonych hut i fabryk tętniące miasto. Spieszyli się do Tatr, gdzie Jurek zamierzał spędzić swój krótki urlop. «Oblecimy Śląsk, wpadniemy na Polskie Zaolzie, i dziś jeszcze musimy dojechać do Za-

si i dalsi sąsiedzi nasi, na których liczyliśmy, jako na sprzymierzeńców, a którzy okazali się obojętnymi na klęskę naszą. «Przyjaciele moi stonają od ran moich, a powinowajcy moi zdaleka stoją» (Ps. XXXVIII, 12). Nie wybawili nas Święci, do których pomocy uciekaliśmy się, nie wyłączając Matki Boskiej. Nawet sam Pan Bóg okazał się głuchym na wołania nasze, tak że wielu z nas może powiedzieć z Psalmistą: «Zmęczyłem się wołaniem, wyszło mi gardło, zgasty mi oczy do czekania na Boga mego». (Ps. LXIX).

A jednak w tym strasznym położeniu, w którym opuszczeni przez ludzi nie otrzymujemy nawet od Niebios doraźnej pomocy, hartuje się jak złoto w ogniu wiara nasza w Boga: w Boga nie tego, w imię którego Hitler dokonuje dzieła zniszczenia w Polsce i w świecie, ale Boga prawdziwego, «który jest bliski utrapionym i skruszonego serca» (Ps. XXXIV, 19). W związku z tym oszyszczeniem w nas pojęcia Boga pogłębi się nasz stosunek do Niego przez zrozumienie Jego woli i przez współpracę z Nim nad realizacją Jego odwiecznych, a miłosiernych planów. W ten sposób ogień doświadczenia oczyści i zahartuje naszą wiarę, a zarazem ożywi współistotną z nią nadzieję i miłość, tak że wyjdziemy mocni w Bogu i wdzięczni za dopuszczoną na nas karę, w myśl tych słów Apostoła Narodów: «W Jezusie Chrystusie stoimy i chlubimy się w nadziei chwały synów Bożych. Ale też i w uciskach chlubimy się, wiedząc, iż ucisk sprawuje cierpliwość; a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję. A nadzieja nie pohańbia, iż miłość Boga rozlana jest w sercach naszych, przez Ducha Świętego, który nam jest dan». (Rzym. V, 1-5).

A m e n.

Paryż, dnia 31 marca 1940 r.

Z POEZJI ANGIELSKIEJ

OD REDAKCJI

Zamieszczamy tłumaczenie fragmentów poezji angielskiej — poezji przyjaznego Polsce narodu.

SHELLEY: TRENOS

*O gdzież me życie, gdzie?
Ostatnie schody me
Znów stoję drżący ja u dawnych życia wrót...
Kiedyż powrócę znów me najpiękniejsze dni?
— Nie wróci życia cud.*

*Czy dzień był czy noc zła
Szła zemną radość ma
Czy wiosny, lata czar, czy zimy srogiej chłód.*

*Dziś sercem smutkiem drży, radością już nie gra.
— Nie wróci życia cud.*

WORDSWOTH:

*Senn a duszę nałożył pieczęć znieczulenia
I nie znam uczuć ludzkich: strachu i obawy,
Żadne z ziemią zetknięcie jej stanu nie zmienia,
Obcy jej wiek tej ziemi i tej ziemi sprawy.*

*Dusza moja w bezwładzie smutno pogrążona,
Blask świata dla niej niczem oraz świata mowa,
Wraz z ziemią krąży ona wśród jestestw miliona
Jak skały nieruchoma, jak głaz marmurowa.*

SZEKSPIR: SONET.

*Kiedym wieku, co dawno leży już pogrzebany
Widział klejnot szacowny sroga czasu dłonią
Wydarty i zniszczony oraz wieżyc ściany
Jak przed wściekłością śmierci napróżno się bronią.*

*Gdy oceanu zachłanne ramiona
W oczach moich szarpały piaszczyste wybrzeża
I gdy widział jak ręka żywiołów wzburzona
Wciąż okrutnie po zdobycz nieuchronną zmierza*

*I gdy widział, że wszystko podlega odmianie
I że nic się ruiny w końcu nie ostate
Zniszczenie mi to było nauką strasliwą:
Bacz oto czas ci weźmie twą miłość szczęśliwą*

*Sroga śmierci nauka nieuchronnie czeka,
O płakać jeno można nad szczęściem człowieka!*

tłum. W. Strzałkowski.

Sowiety i wydarzenia obecne

Sowiety, podobnie jak Niemcy, prowadzą politykę zaborczą, imperialistyczną i dążą do zagarnięcia największej ilości krajów bez wojny, której obawiają się bardzo i chcą za wszelką cenę uniknąć.

W sierpniu ub. roku zawarły pakt z Niemcami i ustaliły plan podziału między sobą obszarów oddzielających je nawzajem. Po wybuchu wojny i zgodzie z powyższym planem zajęły bez walki więcej, niż połowę terytorium Polski, a pozatym opanowały w znacznym stopniu Litwę, Łotwę i Estonię. Sowiety chciały również zająć Finlandię, ale tymrazem sparzyli się bardzo.

Finlandia swoim zdecydowanym oporem dużo przyczyniła kłopotów Sowietom i gdyby nie pomoc niemiecka, jeszcze do dziś, Sowiety z pewnością nie uporałyby się z tym bohaterskim krajem.

Zakończywszy wojnę z Finlandią, Sowiety razem z Niemcami skierowały swój wzrok na południe, myśląc o oderwaniu Besarabii od Rumunii, a następnie o zagarnięciu Bułgarii. Marzenia ich szły dalej. Z. S. R. R. jak dawna Rosja carska usiłuje usadowić się w Konstantynopolu, zająć cieśniny Dardaneelskie i zamknąć Morze Czarne.

Początkowo wyglądało to wszystko bardzo apetycznie.

Lecz niebawem zaczęło się psuć, bowiem Mussolini zaczął przeciwstawić się tej akcji, wymagając w pierwszej linii na Niemcach obsadzenia przez wojska niemieckie pogranicza Węgier, które czuły się zagrożone bezpośrednim sąsiedztwem z Sowietami i prosiły Włochy o pomoc.

Był to z pewnością pierwszy cios w plany kondominium bałkańskiego.

W miarę wpływu czasu zachodziły dalsze zmiany na Bałkanach.

Dalszy ciąg na stronie 6-tej.

kopanego». Urządzili między sobą bracia. Roman miał nazajutrz wrócić przez Kraków, bo już od wtorku na nowo, rozpoczynał pracę. A gdyby motor nawalił gdzieś po drodze, to przyleci Lockhidem, ma jeszcze nie wykorzystane, należące mu się służbowe bilety.

Po krętych asfaltach szos śląskich, jak długie, stalowe węże wijących się wśród gór i lasów mknęły motory. Dwaj wędrowcy zatrzymywali je często, by zwiedzić jakieś miasto czy hutę, lub poprostu odetchnąć w polu na chwilę i z wysokiego wzgórza nacieszyć oczy wspaniałym, rozciągającym się dokoła widokiem. Bo naprawdę przepiękny jest wschodni Śląsk Polski. Na błękitnym tle nieba rysowały się mglisto szarozielone pasma Beskidów. Oblane słońcem zbocza, malowane plamami granatowych, zdaleka smerków i jasno-zielonych hal, opadały łagodnie ku cichym i przytulnym dolinom, na których dnie z szumem przewalały się po kamykach białe piany Soły, Wiselski, lub wreszcie niezliczonych bezimiennych potoków górskich. Ułożona trasa prowadziła przez Dziedzicę, Bielsko i Cieszyn. Od historycznego mostu na Olzie rozpoczął się szmat prastarej ziemi polskiej, który skradziony nam w ciężkich chwilach przed dwudziestu laty, wrócił nareszcie do macierzy. Na Zaolziu drogi były fatalne to też zwiedzenie tej dzielnicy Śląska nie należało do przyjemności. Wśród strasznego kurzu, po trudnych do przebycia wertepach, pomęczone motory dotarły do Trzcinca, Orłowej i Bogumina. Te wszystkie nie duże stosunkowo ale tak bardzo uprzemysłowione miasta górnicze uderzały podróżnych swoją szczerą i prawdziwą polskością. Doprawdy trudno było spodziewać się, że po tylu latach niewoli mieszkańcy Zaolziańskiej dzielnicy aż tak bardzo będą się czuli Polakami. Tępiona przez zaborców miłość ojczyzny nie tylko nie wygasła wśród tego twardego ludu, ale na przestrzeni długich lat z dniem każdym i godziną stawała się mocniejszą i głębszą. I kiedy teraz po nowych, budujących się szybko szosach, lub kamienistych bezdrożach tej ziemi piastowskiej przejeżdżali wędrowcy z Warszawy, witały ich dokoła twarze uśmiechnięte i radosne. Każda rozmowa z wracającym z huty lub pracującym na polu robotnikiem świadczyła nieomylnie, że lud ten naprawdę радуje się z powrotu do macierzy. Chłop i robotnik rozumiał, że zapadły dotychczas, ze wszelkich stron zamknięty zakątek, uzyskuje dostęp do morza i staje się waż-

nym ośrodkiem górniczo przemysłowym nie tylko dla Polski, ale i dla szerokiego rynku całej Europy. Szaro już się robiło, gdy obok naszych wędrowców przesunął się zamglony, potężny maszyn Babię-góry. Wysockie poprzecznie Beskidy, szczytami «Czantorii», «Stróżka» i «Baraniej» wysoko ponad tysiąc metrów nad poziom morza sięgające majaczyły już tylko w tyle, tonąc w różowych obłokach zachodu, a nad reflektorami motorów, hen, gdzieś aż za Nowotarską doliną, szarym waleń rysowały się ostre sylwety Tatr. Po lewej stronie nieco niższe, lecz równie jak Beskidy piękne zielonymi szczytami tonęły w dunaj-cowych oparach Gorce.

Po nocy spędzonej w Chochotowie, w stodole gazdy, który pochodził z rodu legendarnego Sabały i szczycił się tym właśnie nazwiskiem, obaj bracia pozostawili motory w Kuźnicach i wyruszyli w Tatry. Roman nie znał jeszcze tych najwspanialszych gór polskich i choć czekała go podróż do Katowic, skusił się przecie na mały spacer. Schodzili na Halę w dole tuliło się do smerków schronisko, a dokoła majestatem

mileczących, potężnych turni, gęstą mgłą od dołu spowity, drzemał poważnie przepiękny kocioł Czarnego Stawu. Jak okiem sięgnąć, w spąnięte skarby Tatrzańskich skał i wierchów, rozciągały się swą krasę przed oszołomionym turystą. Wzrostem i majestatem górowała nad wszystkimi Swinica, nieco bliżej ostrymi szpicami sterczały Kościelce, na prawo, za Liliowem, błyskając sylwetką obserwatorium i zimowego wyciągu intrygował turystę Kasprowy wierch.

Naprzeciw schroniska, tuż prawie nad Czarnym Stawem, odgródzona piargami przepaścistego Zawratu sterczała groźnie niedostępna, kwadratowa baszta Zamarłej Turni. Przy niej strzępiły się Kozie Czuby i Kozi Wierch snując gdzieś nad chmurami, po przez Fajki i Krzyżne aż po długi garb Wołoszyna, ową najslawniejszą w Tatrach Orlą-Perć. A z lewej strony, na całym tym zwartym masywie, potężnym grzbiecie oparta, ciężarem swych nagich, przesiąkniętych wilgocią ścian, aż po sam suchy potok opadając, drzemała posępnie Żółta Turnia. Dwaj bracia odbyli sakramentalną wycieczkę do Czarnego Stawu. Zjedli obiad w nowym schronisku i wkrótce zegnali się pośpiesznie.

(Dalszy ciąg w przyszłym numerze).

Sowieci i wydarzenia obecne

Dalszy ciąg ze strony 5-tej.

Rumunia ukończyła swoją linię fortyfikacyjną wzdłuż granicy sowieckiej i w razie zaatakowania ze strony Z. S. R. R. gotowa jest się bronić.

Na zmianę stanowiska Rumunii wpłynęły dwa czynniki, a więc kompromitacja siły militarnej Sowietów w czasie ich wojny z Finlandią, a po drugie stanowisko Turcji, która wspierana przez Anglię i Francję, utrzymujące znaczne siły w Syrii i Palestynie w razie napadu Sowietów na Rumunię mogłaby zaatakować Z. S. R. R. od strony Kaukazu.

Wobec tej postawy Rumunii i towarzyszące jej stanowisko Turcji — dla Sowietów stało się jasnym, że okres łatwych zdobyczy przeminął, że dalsze podboje mogą nastąpić tylko w drodze wojny.

Wojna taka nie byłaby łatwą, zwłaszcza, że na tyłach, wojska sowieckie miałyby wroga do Z.S.R.R. ustosunkowanych Ukraińców z Ukrainy sowieckiej oraz Polaków i ludność ukraińską z zabranych Polsce obszarów — oprócz tego, równocześnie musieliby prowadzić wojnę z Turcją.

Te czynniki zdecydowały o ochłodzeniu zapędów zabórzych Z.S.R.R.

Ponieważ równocześnie opinia krajów sojuszniczych zaczęła się domagać zerwania stosunków z Sowietami i kraje alianckie zabrały się energicznie do nich — już to przez żądanie Francji odwołania ambasadora Suryca w Paryżu, oraz przez konfiskatę przez flotę brytyjską towarów, przewożonych przez Sowietów ze Stanów Zjednoczonych oceanem Spokojnym do Władywostoku, przeto Sowietów zorientowały się, iż bardzo łatwo mogą być wciągnięte do wojny.

Tę obawą można prawdopodobnie tłumaczyć fakt nieprzystąpienia Sowietów do paktu z Niemcami i Włochami o podział Bałkanów. Odmowa sowiecka niezależnie od jej przyczyn jest porażką dla Hitlera, zwłaszcza, że Mołotow, którego z takim utęsknieniem i tak długo oczekiwano w stolicy Niemiec — zamiast w Berlinie — wygłosił mowę w Moskwie — gdzie bardzo szeroko mówił o pokojowych dążeniach i nastrojach Sowietów i zapewniał o ich chęci utrzymania dobrych stosunków z Anglią i Francją.

Jest to niewątpliwie dalszy dowód słabości Sowietów i dowód, iż energiczne stanowisko aliantów na Bałkanach i gdzie indziej zdecydowało być może na czas jakiś o uspokojeniu Sowietów i pokrzyżowało plany Hitlera.

Z pewnością teraz Sowietów dłużej poczekają na okazję dalszej grabieży, gdyż na Zachodzie możliwości się zamknęły, a na bliskim Wschodzie czuwają alianci, zaś na dalekim Japonia.

Eugeniusz Barot

Z walczącej Polski

Polka skazana na śmierć w Łodzi

Trybunał niemiecki w Łodzi skazał na śmierć 36-letnią Polkę za rzekome namawianie do zabójstwa osoby pochodzenia niemieckiego.

Usiłowanie germanizowania dzieci w Zgierzu

«Lodscher Zeitung» zamieszcza reportaż z ochronki niemieckiej w Zgierzu, gdzie pisze, że «są to dzieci, które przede wszystkim muszą się nauczyć po niemiecku, pochodzą one z mieszanych małżeństw polsko-niemieckich i były już prawie stracone dla niemieczyzny». Dzieci w ochronce pochodzą w większości ze środowisk robotniczych.

Niemcy we Włocławku

W artykule o planach niemieckich we Włocławku pisze «Lodscher Zeitung», że znajduje się tam już 600 Niemców z państw bałtyckich, m. i. 7 lekarzy. Oczekiwanych jest dalszych kilkuset Niemców.

Wywożenie robotników rolnych do Niemiec

«Lodscher Zeitung» donosi, że za pośrednictwem niemieckiego urzędu pracy w Pabianicach wyjechało do Rzeszy 300 polskich robotników rolnych, a w najbliższym czasie mają wyjechać dalsze większe transporty.

Kary na piekarzy polskich w Łodzi

«Prezydent rejencji» w Kaliszu nałożył na 38 piekarzy kary pieniężne do 1.000 marek za rzekome przekroczenie rozporządzenia o magazynowaniu mąki. Z nazwisk wynika, że chodzi tu prawie wyłącznie o Polaków.

Niemcy otrzymują obywatelstwo niemieckie

Z ogłoszenia burmistrza Łodzi w «Lodscher Zeitung», wynika, że wszystkim Niemcom i tylko im rozdano formularze z wnioskiem o nabycie obywatelstwa niemieckiego. Wnioskodawcy otrzymują po oddaniu formularzy i stwierdzeniu przynależności do narodowości niemieckiej specjalną odznakę.

Nakaz oddania wszystkich mundurów
Policja niemiecka w Łodzi ogłasza 21. III. rozporządzenie o bezwzględnym obowiązku oddania w urzędach policyjnych wszystkich mundurów, części mundurów i odznak polskich organizacyj politycznych i w ogóle wszystkich innych zrzeszeń. Oddać należy także mundurki szkolne, a poza tym chorągiewki, sztandary, namioty i wszystkie tym podobne przedmioty.

Polacy nie mogą mieć aparatów radiowych

Dyrekcja poczt w Poznaniu ogłasza, że od 1. IV. Niemcy mogą uzyskać pozwolenie na używanie odbiorników radiowych, muszą się jednak wykazać przynależnością do narodowości niemieckiej.

Niemcy w Wielkopolsce boją się sprowadzać swoje dzieci z Rzeszy

«Ostdeutscher Beobachter» skarży się w jednym z artykułów, że wiele z zapowiadanych niemieckich szkół średnich na terenie Wielkopolski i województwa łódzkiego nie będzie można otworzyć na 1. IV. (początek roku szkolnego wg. przepisów niemieckich) a to dlatego, że rodzice wykazują wielką «wstrzemięźliwość» z zameldowaniem swoich dzieci do szkół niemieckich. Dalej dziennik zamieszcza charakterystyczne stwierdzenie, że również wszyscy Niemcy sprowadzani z Rzeszy pozostawiają swoje dzieci w Niemczech i nie chcą ich sprowadzać na swoje nowe miejsca zamieszkania. Z dosyć niejasnego zestawienia miejscowości, gdzie projektowane są średnie szkoły niemieckie wynika, że na 1. IV. otwarte będą zdaje się tylko gimnazja w Poznaniu i w Łodzi. Poza tym jakieś szkoły zastępcze mają być otwarte we Wrześni i w Turku.

(Ostdeutscher Beobachter, 23. III).

Obrazki z żołnierzami polskimi na wystawach sklepowych w Poznaniu

«Ostdeutscher Beobachter» z wielkim oburzeniem pisze, że jeszcze w szeregu bocznych ulic w Poznaniu na wystawach sklepów z papierem wystawione są obrazki i zabawki przedstawiające żołnierzy polskich.

Stosunki gospodarcze we Włocławku

«Ostdeutscher Beobachter» w numerze z 23 i w wydaniu wielkanocnym zamieszcza wiele stron ogłoszeń firm i przedsiębiorstw we Włocławku, w wielu wypadkach z podaniem nazwiska powiernika. Na jednym ze zdjęć widać włocławską «Hitler-Jugend», maszerującą w liczbie aż 33 nieumundurowanych młodzieńców.

Zastępca Greisera w Poznaniu

T. zw. namiestnik Rzeszy na Wielkopolskę, Greiser, wprowadził w urząd swego zastępcę, b. prezydenta senatu gdańskiego, Jaegera. Jaeger oświadczył w przemówieniu, że będzie się starał wszystkimi siłami przyczynić się do zniemczenia Wielkopolski.

Rzesza pomaga rolnikom niemieckim na Śląsku

«Kattowitzer Zeitung» donosi, że wszyscy Niemcy w woj. śląskim, którzy «byli zatrudnieni jako polscy urzędnicy państwowi, komunalni itp.» otrzymują podwyżkę poborów o 30 proc. i to wstecz od 1 marca b. r. Równocześnie otrzymują oni jednolity dodatek w wysokości 20 marek miesięcznie na każde dziecko. Podwyższone zostały także emerytury.

(Kattowitzer Zeitung, 24. III).

Uwaga: Druga wiadomość «K.Z.» dowodzi, jak kłamliwe były wszystkie doniesienia Niemców o rzekomym terrorze w stosunku do nich.

Swastyka zamiast krzyża

«Ostdeutscher Beobachter» zamieszcza fotografię grobów rzekomo «pomordowanych» przez Polaków Niemców na cmentarzu świętomarcińskim w Poznaniu. Zwraca uwagę, że wszystkie nagrobki mają swastykę zamiast krzyża.

Ponad fotografią pismo zamieszcza artykuł, który stanowi nieudolną odpowiedź na powszechne za granicą stwierdzenie, że mniejszość niemiecka w Polsce zajmowała się szpiegostwem i dywersją w czasie wojny. Artykuł powtarza znane już opowiadania o rzekomym terrorze, a ponadto usiłuje skonstruować analogię do wypadków z czasów powstania wielkopolskiego.

Powiernicy kradną

«Ostdeutscher Beobachter» ogłasza zarządzenie «prezydenta rejencji» w Poznaniu, na mocy którego kupiec Hans Marcinkowski z Wrocławia, który był powiernikiem w składzie żelaza Myślińskiego w Jarocinie, został natychmiast usunięty i skarcony grzywną 500 marek za pobieranie wygórowanych cen i wzbogacanie się w ten sposób.

Tylko Niemcy mają wstęp do muzeum

«Ostdeutscher Beobachter» zamieszcza charakterystyczne ogłoszenie t. zw. «Kaiser-Friedrich-Museum» według którego wstęp do tego muzeum mają tylko Niemcy. (Ostdeutscher Beobachter, 22. III).

Uwaga: Jak wiadomo, t. zw. «Kaiser-Friedrich-Museum» jest zagrabionym przez Niemców Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu, z którego usunięto wszystkie eksponaty polskie, a wstawiono rzeczy, które rzekomo mają świadczyć o «pragermańskim» charakterze Wielkopolski. Wątpimy, aby Polacy mieli ochotę, nawet bez zakazu, odwiedzać to muzeum w obecnej jego postaci.

Mobilizacja młodzieży do Hitler-Jugend w Wielkopolsce

«Ostdeutscher Beobachter» ogłasza zarządzenie o obowiązku zgłaszania się młodzieży rzekomo tylko niemieckiego pochodzenia do Hitler-Jugend do pierwszego kwietnia b. r. Obowiązuje to chłopców i dziewczęta urodzone między 1. VII. 1929 a 30. VI. 1930. Ogłoszenie zawiera spis wszystkich okręgów (Bann) Hitler-Jugend w Wielkopolsce wraz z adresami. Podpisane jest przez Kuhnta, kierownika t. zw. obszaru 38 (Gebiet Wartheland — 38).

Likwidacja kolejki wąskotorowej

«Ostdeutscher Beobachter» ogłasza zwołanie zebrania likwidacyjnego spółki kolejki wąskotorowej Ociąż-Leków.

Deportacje Żydów niemieckich w okolicy Lublina

«Nation Belge» i «Le Vingtieme Siecle» podają obszernie notatki o deportacjach Żydów niemieckich w okolicy Lublina i strasznym losie jak ich tam czeka, podając szczegóły przesiedleń oraz warunków życia.

Przemówienie Gen. Sikorskiego

Lotnicy,

Prawo do niepodległego bytu było i jest w stosunkach międzynarodowych związane nieodłącznie z zagadnieniem siły. Dlatego to poprzegrajemy kampanii wrześniowej czynię wszystko, co jest w ludzkiej mocy, ażeby odbudować polską siłę zbrojną. Wy reprezentujecie jedną z jej części najważniejszych — bo lotnictwo, które w wojnie totalnej i nowoczesnej posiada znaczenie rozstrzygające.

Słuszną jest rzeczą, że Wy pierwszy odlatujecie na front. Okryliście bowiem chwałą polskie siły powietrzne i potrafiście odbudować najszybciej swą organizację. Wchodzić więc pierwsi na dobrze znaną naszemu żołnierzowi drogę walki orężnej. Jestem pewny, że zawiedzie Was ona do nowych triumfów, pomnoży sławę naszego lotnictwa i da oczekiwane z determinacją bezwzględna przez cały naród zwycięstwo.

Niemcy zdają się działać na przedłużenie wojny. Jeżeli się to sprawdzi, to trzeba będzie twierdzić, że postępują tak z nieuchronnej konieczności, a nie z dobrej woli, albowiem nawet laik zrozumie, że przedłużanie się wojny zwraca się przeciw nim. Materialna przewaga koalicji jest aż nadto widoczna. Ażeby zrozumieć i ocenić ją należy, wystarczy stwierdzić, że Niemcy nie mogą nadażyć z budową łodzi podwodnych, by uzupełnić poniesione w boju straty. Tak będzie we wszystkich dziedzinach, z chwilą gdy walka rozwinie się w pełni i pogłębi. Nawet przy energicznych usiłowaniach wykorzystania Rosji oraz Bałkanów, Niemcy muszą przegrać nieuchronnie wojnę, obliczoną na zużycie. Stąd szła prześladować niemieckich w Polsce. Stąd równocześnie «inicjatywy pokojowe» podrywane od pewnego czasu przy obcym pośrednictwie mocarstwom zachodnim. Terror szalony rozwijany w Polsce przez Hitlera miałby zniszczyć nasz naród zanim przyjdzie wyzwolenie. Wie on dobrze, że zgoda na odbudowę karłowatego państewka w granicach dawnego «Księstwa Warszawskiego» jest dla każdego patrioty polskiego krwawą obelgą.

Mówią nam, że pokój, który przyjdzie nie może być «pokojem zemsty», do której my Polacy mamy nie stety aż nadto zrozumiałe prawo. Musi to być jednak pokój bezwzględnie sprawiedliwy, czyli wymagający on będzie naprawienia ogromu

krzywd moralnych i materialnych, — jakie Niemcy i bolszewicy wyrządzili Polsce. Bez takiej elementarnej naprawy byłby to pokój słaby, po którym przyszłaby nowa zawierucha światowa. Bo natury germańskiej nie przejedna szlachetność ani ustepliwość. Niemcy liczą się tylko z fizyczną przemocą. To też nasi sprzymierzeńcy rozumieją, że uchyliby swym najwyższym obowiązkom, gdyby dopuścili do hegemonii Niemiec w Europie, gdyż naraziliby siebie oraz inne narody na prześladowania, okrucieństwa i zbrodnie, których widownią są podbite chwilowo przez Germanów kraje z bohaterską Polską na czele.

Wy, odlatując dzisiaj na front — idziecie tam nie tylko po to, aby zapoznać się z jego warunkami, tak różnymi od naszych.

Pamiętajcie, że gdy godzina decyzji wybije, podejmiecie bój z naszym odwiecznym i nieprzejeźdnym wrogiem. Że będzie to walka w całym tego słowa znaczeniu narodowa. Że będziecie ją toczyć z przeciwnikiem, który odmawia Polakom prawa do jakiegokolwiek miejsca pod słońcem. Że mszcząc się za zadane nam rany walczyć będziecie o byt wspaniałego ludu polskiego.

Jako Wasz Wódz Naczelny jestem pewny, że nie zawiedziecie pokładanego w Was zaufania i że bić się będziecie po bohatersku zgodnie z najpiękniejszą tradycją naszych wielkich przodków oraz zgodnie z honorem skrzydlatych rycerzy. Wiem, że nie potrzebuję apelować do Waszej ambicji. Wy sami uczynicie wszystko, ażeby w najserdeczniejszym braterstwie broni ze sprzymierzonymi armiami zdobyć pełne całkowite i totalne zwycięstwo. Dopiero takie zwycięstwo bowiem rozstrzygnie o pokoju powszechnym, sprawiedliwym i trwałym. Rozstrzygnie ono równocześnie o przywróceniu nam Polski, która będzie silniejszą aniżeli ta, jaka była przed narzuconym nam konfliktem zbrojnym, podjętym przez nas w imię najelementarniejszych praw ludzkich.

Nie żegnam się dzisiaj z Wami. Nadejdzie bowiem chwila gdy eskadry polskie jako samodzielna flota powietrzna staną znowu po społu z innymi wojskami pod moim dowództwem. Przybędę tu, ażeby uściskać Waszą dłoń żołnierską i pozdrowić Was staropolskim zwyczajem — czołem Lotnicy.

Pod okupacją sowiecką

Mr. Paul Greve, Anglik, który był przez 4 miesiące we Lwowie pod okupacją sowiecką, zamieścił w londyńskim «Evening Standard» opis swoich przeżyć w Polsce. Będąc od wielu lat przedstawicielem pewnej firmy amerykańskiej w Polsce Mr. Greve ocenia rządy bolszewickie z punktu widzenia przemysłowca i praktycznego człowieka interesów, znającego teren miejscowy oraz prowadzącego życie przeciętnego mieszkańca miasta.

Autor opisuje przybycie armii sowieckiej 20. IX. 39 r. do Lwowa. Były to oddziały zmotoryzowane, tanki o różnych wielkościach, niektóre jak ruchome fortece z działami 7-centymetrowymi i wielką liczbą małych tanków rekonesansowych, ciężkie działa ciągnięte przez traktory, samochody ciężarowe i kuchnie polowe. Nawet najcięższe te tanki przechodziły łatwo góry, jak np. w Karpatach na wysokości 5 tys. stóp w trudnych warunkach atmosferycznych.

W kontraście do tej zmotoryzowanej nowoczesnej armii, karabiny były stare, z czasów carskich. Wiele samolotów było starej konstrukcji, a niektóre dwupłatowcami.

Ale duże cztero-motorowe bombowce nowej konstrukcji wyglądały imponująco, większe, niż jakiekolwiek samoloty dotąd widziane.

Okazało się jednak, że całe to uzbrojenie nie było tak solidne, jakby się na oko zdawało. Wiele z tych tanków i aut ciężarowych utknęło na szosach i ulicach, a obsługa daremnie próbowała je uruchomić. Sądząc z plam rdzy na niektórych motorach, trzeba wnioskować, że bolszewicy nie utrzymują tych maszyn w należyтым porządku. Również benzyna jest lichego gatunku i gazy spalinowe są ciężkie i duszące, jak z pieca zadymionego.

Z rozpoczęciem się wojny fińskiej wygląd wojsk sowieckich w Polsce zmienił się. Znikły tanki, artyleria i auta ciężarowe, oraz dobrze wyekwipowane wojska pierwszej linii. Przyszły zaprzęgi konne i żołnierze ubrani w lichy niepodszyte płaszcze, bez rękawiczek, w półbutkach i owijkach.

Kiedy czerwona armia wkroczyła do Polski, złoty był wart 5 rubli. Rosjanie ustalili wymianę złotego na jednego rubla. Żołnierze sowieccy poczęli bez wyboru wykupywać towary. Oficerowie zaś zwrócili się do krawców o ubrania cywilne, podobno w celu łatwego zdezerutowania zagranicę. Władze sowieckie zabroniły w rezultacie sprzedaży ubrań cywilnych wojskowym rosyjskim.

Autor daje obraz przedwojennej zamożności Lwowa i okolicy. Władze sowieckie rozpoczęły rządy od konfiskaty własności prywatnej i państwowej i organizowania komitetów komunistycznych. Rezultatem była wielka dezorganizacja. Agenci sowieccy, którzy przybyli z

Kijowa i innych miast zabrali ze sobą w autach ciężarowych wszelkie narzędzia i urządzenia warsztatowe, które mogli wywieźć. Produkcja przemysłowa stanęła wskutek braku narzędzi i surowca.

Przemysł garbarski pracujący na eksport zanikł zupełnie. Autor przez 4 miesiące do końca pobytu nosił dziurawe buty nie mogąc kupić skóry dla podszewki. Browary ograniczyły sprzedaż nie mogąc otrzymać chmielu i słodu. Papierosy stały się rzadkością i sprzedawcy uliczni poczęli sprzedawać niefermentowane wysuszone liście tytoniowe ze zbiorów jesiennych.

Kopalnie ropy odczuwały wielki brak sił technicznych, wydajność ropy zmniejszyła się raptownie, zaś jakość produktów rafinerii pogorszyła się znacznie.

Każda gałąź przemysłu i handlu w Polsce uciepiała w podobny sposób. Na przykład w styczniu, kiedy mydła już w handlu nie było, ogłoszono urzędową sprzedaż. Po czterogodzinnym czekaniu w ogonku autor otrzymał czarno-brunatną cuchnącą masę, której nie można było rozmydląć nawet w gorącej wodzie.

Opinia ludności o systemie komunistycznym przybrała szybko postać otwartej pogardy.

Mleko, jaja i tłuszcze stały się luksusem. Chłopi przestali przynosić produkty wiejskie na sprzedaż, ale można było drogą zamiany otrzymać od nich masło czy jaja za materiał czy przedwojenny kawałek mydła.

Mr. Greve starał się o pozwolenie wyjazdu w biurze G.P.U., gdzie chodził tygodniami bez rezultatu. Wtedy zwrócił się do komunikacji telefonicznej z Moskwą, chcąc wejść w kontakt z ambasadą brytyjską. Po wielu dniach usiłowań, czekając codziennie po kilka godzin na pocztę, otrzymał połączenie tak złe, że połowa czasu była stracona na krzyżenie «hallo». Ambasada przysłała 2 urzędników, którzy wyeksperymentowali całą grupę Brytyjczyków ze Lwowa przez Siatyn do Rumunii.

Kontrola graniczna okazała się bardzo dokładna. Zabrano wszystkim pieniądze i na protesty Anglików powiedziano, że według zasady powinni też odebrać pierścionki, które jednak im pozostawiono. Autor przyjechał do Rumunii z żoną, straciwszy wszystko i mając tylko 2 funty szterlingi, zaś żona jego obciążkę ślubną i pierścione.

W zakończeniu Mr. Greve porównuje przedwojenny Lwów o 300 tys. mieszkańców z opuszczonym i smutnym miastem pod okupacją sowiecką, gdzie w styczniu nie było już prawie publicznej sprzedaży, sklepów, restauracji ani hoteli. Pozostały w całym mieście jedynie dwie restauracje i jeden hotel. Unieważnienie złotego dn. 20.12. 1939 r. było ostatecznym krokiem, prowadzącym do zupełnej nędzy mieszkańców Lwowa.

(«Evening Standard» 4, 5 i 6 III).

Anglia zwoluje ambasadorów na konferencję

Z angielskich kół miarodajnych donoszą, że lord Halifax, minister spraw zagranicznych zwołał do Londynu na pierwsze dni kwietnia ambasadorów brytyjskich z Aten, Białogrodu, Bukaresztu, Sofii i Budapesztu. W tym samym czasie znajdzie się w Londynie w urlopie ambasador brytyjski w Rzymie.

Oficjalne koła angielskie pod-

kreślają, że konferencja ambasadorów w Londynie odbędzie się równocześnie z taką konferencją w Paryżu i podnoszą analogię i równocześnie działań i dążeń aliantów. Dalej oficjalne czynniki angielskie zwracają uwagę, że zwołani zostali ambasadorowie z placówek terenu, któremu zagrażają manewry niemieckie, a na którym alianci rozwijają energiczną działalność w celu odparowania na czas każdego ciosu.

Doniosła deklaracja Najwyższej Rady Wojennej Aliantów

W Londynie odbyło się dnia 28 ub. m. szóste zebranie francusko-angielskiej Najwyższej Rady Wojennej. Jako przedstawiciele Wielkiej Brytanii wzięli udział premier Chamberlain, Lord Halifax, Winston Churchill, Oliver Stanley, Sir Kingsley Wood oraz Sir Alexander Cadogan, Sir Cyril Nevall, Sir Dudley Pund i Sir Edmund Ironside.

Francję reprezentowali pp. Paul Reynaud, Campinchi i Laurent-Eynac oraz Corbin, Alexis Leger, gen. Gamelin, admirał Darlan, gen. Vuillemin i gen. Koeltz.

Najwyższa Rada Wojenna dokonała przeglądu rozwoju sytuacji strategicznej od chwili ostatniego zebrania i ustaliła linię postępowania na przyszłość.

Wobec wyników osiągniętych dzięki układowi o współpracy gospodarczej z grudnia ub. roku, Rada Najwyższa postanowiła rozszerzyć układ ten na wszystkie dziedziny, związane z interesami bezpieczeństwa Francji i Anglii. Oba rządy ogłosiły wspólną deklarację. Brzmi ona jak następuje:

«Rząd Republiki Francuskiej i rząd Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej zobowiązują się wzajemnie, że nie będą negocjować ani zawierać rozejmu czy traktatu pokojowego podczas obecnej wojny, chyba na podstawie wspólnego porozumienia.

«Zobowiązują się do nie podejmowania dyskusji nad warunkami pokoju inaczej, jak po osiągnięciu między sobą całkowitego porozumienia co do warunków, nieodzownych dla zapewnienia istotnych i trwałych gwarancji dla ich bezpieczeństwa.

«Zobowiązują się wreszcie do utrzymania, po przywróceniu pokoju wspólności działania we wszystkich dziedzinach, jak długo będzie ona potrzebna dla zachowania ich bezpieczeństwa i dla odbudowania przy pomocy innych narodów porządku międzynarodowego, zapewnającego Europie wolność ludów, poszanowanie prawa i utrzymanie pokoju.

W związku z deklaracją francusko-angielską, ogłoszoną we czwartek dnia 28 b. m. przypomnieć warto, że traktat sojuszniczy polsko-angielski z sierpnia 1939 r. zawiera w art. 17 identyczne zobowiązania Polski i Wielkiej Brytanii do niezawierania ani odrębnego rozejmu ani też odrębnego pokoju.

Polskie i niemieckie kartki żywnościowe

Z jednego z ogłoszeń w «Lod-scher Zeitung» wynika, że conajmniej w Łodzi istnieją specjalne karty żywnościowe dla Niemców a oddzielne dla Polaków. Wiadomość ta jest o tyle charakterystyczna, że niewątpliwie łączy się ona z upośledzeniem Polaków pod względem żywności.



S.P. ALFRED CHŁAPOWSKI

Śmierć Alfreda Chłapowskiego dawnego ambasadora w Paryżu

Liczne dzienniki paryskie zamieszczają komunikat PAT-a donoszący o śmierci Alfreda Chłapowskiego. Od wielu tygodni było niemożliwe uzyskanie potwierdzenia wiadomości o śmierci Alfreda Chłapowskiego, dawnego ambasadora Polski we Francji. Wiadomość ta jest obecnie potwierdzona oficjalnie przez Czerwony Krzyż. Ten wybitny człowiek i gorący patriota był pozostawiony chory pod strażą Gestapo w małym miasteczku Kościanie, w ziemiach zachodnich Polski, nie daleko od jego majątku, gdzie władze niemieckie nie pozwalały mu wrócić.

Wnuk generała Dezyderego Chłapowskiego, który był adiutantem Napoleona, Alfred Chłapowski urodził się w 1875 r. Studia odbył w Monachium, gdzie odznaczył się pisząc doktorat z nauk ekonomicznych. Poseł polski do Reichstagu

przed wojną 1914 r., Chłapowski był jednym z głównych fundatorów od 1919 r. wielu znacznych instytucji gospodarczych w Polsce. Poseł na sejm, minister rolnictwa, został posłem, a potem ambasadorem we Francji, gdzie pracował przez lat 12, aż do roku 1936.

Jest to już trzeci przedstawiciel tej patriotycznej rodziny, który zginął w czasie tej wojny. Mianowicie 25 września Roman Chłapowski został zabity przez bombę niemiecką w Warszawie w szpitalu Kawalerów Maltańskich; w październiku Mieczysław Chłapowski, członek Rady Banku Polskiego, kuzyn ambasadora, został rozstrzelany w okrutnych okolicznościach.

Ze śmiercią Alfreda Chłapowskiego znika wybitna postać w społeczeństwie polskim. Zostawił on we Francji wielu przyjaciół, gdzie poza tym mieszka jego młodsza córka, zamężna za hr. Maurycym de Bertillat, który obecnie jest w wojsku.

MSZA ŻAŁOBNA ZA DUSZĘ S. P. A. CHŁAPOWSKIEGO

W dniu 4 b.m. w Kościele Polskim w Paryżu została odprawiona św. Msza żałobna za duszę św. p. A. Chłapowskiego, b. ambasadora Rzeczypospolitej w Paryżu.

Mszę św. celebrował Ks. Dr. F. Cegielski, który też w serdecznych słowach omówił działalność całego życia św. p. A. Chłapowskiego.

W czasie Mszy św. obecni byli J. E. Ks. Biskup Chaptal i J. E. Ks. Bi-

skup J. Gawlina.

Cały Kościół był przepełniony Polakami i Francuzami, którzy przyszli pomodlić się za duszę nowej ofiary zbrodniarzy niemieckich.

Wśród obecnych widzieliśmy Panią Prezydentową Lebun, pp. Ministrów S. Strońskiego, A. Zaleskiego, M. Seydę, F. Frankowskiego, p. Ambasadora Noel, liczny korpus dyplomatyczny na czele z J.E. Mgr. Valerio-Valeri, Nuncjuszem Apostolskim i wiele innych osobistości.

CO DZIEJE SIĘ Z PREZESEM WITOSEM ?

W więzieniu rzeszowskim czyli t. zw. "pałacu Lubomiskich" przebywa obecnie Wincenty Witos. Ostatnio rozeszł się pogłoski, że ma być przeniesiony do Tarnowa. Przywódca Stronnictwa Ludowego umieszczony jest w osobnej celi. Rękę ma bezwładną od czasu, gdy został ranny pod Jarosławiem w czasie ewakuacji wrześniowej. Władze więzienne starają się o niedopuszczanie nikogo do Witos. Gdy przybyła z prowiantami jego siostra Stawarzowa, aresztowano ją i trzymało w areszcie przez 7 dni.

Od osób, które w więzieniu spotkały się z Witosem dowiadujemy się, że premierowi rządu obrony narodowej w roku 1920, Niemcy zaproponowali dwukrotnie, utworzenie rządu na terenie General-Gubernatorstwa. Witos jednak dwukrotnie odmówił. Wódz chłopów polskich mimo choroby jest dobrej myśli.

OD ADMINISTRACJI

Administracja "Polaka we Francji" zwraca się z ponownym apelem do wszystkich Sz. Czytelników o niezwłoczne wyrównanie wszystkich zaległości oraz o wpłacenie należności za rok 1940.

Wzrost cen na wszystkie artykuły obejmuje też papier i wszystko, co związane jest z wydawaniem gazety. Za wszystko musimy płacić, to też nie możemy nikomu wysyłać gazety darmo. Jesteśmy zmuszeni apelować do świadomości obywatelskiej i do sumienia wszystkich tych, co są winni za gazetę, aby natychmiast wyrównali należność, zarówno za rok ubiegły, jak i za rok 1940, za co zgóry serdecznie dziękujemy.

Prosimy też wszystkich Przyjaciół "Polaka we Francji" o zjednywanie nowych Czytelników i Prenumeratorów dla naszego tygodnika.

SŁOWO DO TYCH CO IDĄ DO WOJSKA

Zwracamy uwagę wszystkim Czytelnikom którzy odjeżdżają do Armii że naszą gazetę możemy wysyłać do wszystkich jednostek Armii Polskiej. W szeregach Armii "Polak we Francji" będzie Wam jeszcze bardziej potrzebny, niż dotychczas — będzie dla Was jeszcze bliższym i cenniejszym przyjacielem, jak do dnia dzisiejszego.

A więc komunikujcie nam swój nowy adres w Armii a znów regularnie będziecie otrzymywali swoją gazetę — "Polaka we Francji".

Administracja "Polaka we Francji"

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

P-ni DOMOGAŁA Anastazia. Od biór 50 frs. z podziękowaniem potwierdzamy. Prenumerata Pani jest wobec tego wyrównana do końca września 1940 r.

P-ni OSOBA Katarzyna. Gazetę stale Pani nadsyłamy. Prenumerata wyrównana jest do końca sierpnia r. b.

P. BOROWIAK. 4 frs. za kolejny miesiąc otrzymaliśmy. Dziękujemy. Gazetę wysyłamy stale.